



MARZENIE JULKA.

=====

Druk Towarzystwa Akcyjnego S. Orgelbranda Synów.

4 225
664 IRENA MROZOWICKA.

MARZENIE JULKA

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY.

TOM II.



WARSZAWA.

NAKŁAD REDAKCYI „PRZYJACIELA DZIECI”.

1907.

I.

— Mizerny dziś jesteś, moje dziecko! Spracowałeś się może bardzo? — rzekła pani Topolska, widząc Julka wchodzącego do pokoju.

— Nie, nie, mateczko!... tak samo jak zwykle! — odparł chłopiec, spuszczać oczy przed troskliwym wzrokiem matki.

— A może ja was za λίγο karmię? Może wy głodni bywacie? bo i tatko jakoś źle wygląda i jakby postarzał się w ostatnich tygodniach?..

Zaniepokoiła się.

— Ale mateczko, gdzież znowu! — przecież zawsze wszystko takie smaczne i wszystkiego dosyć...

— Oj, przydałyby się nieraz sutsze porceye i owoców trochę jadać, byłoby wam zdrowo w takie upały: gdy wyjdę do miasta, aż mnie coś kusi kupić wam poziomek, lub wisien do herbaty, ale widzisz, mój chłopcze, usiłuję być rozsądną i zawsze sobie wtenczas mówię: — Julek podjął się takiej ciężkiej pracy, ażeby nas od kłopotów uwolnić, więc moim pierwszym obowiązkiem jest tak ograniczyć wydatki, żeby tych kłopotów rzeczywiście nie było, żebyśmy przez te wakacey nie zrobili ani grosza długu—nieprawdaż?

—, O tak, mateczko, naturalnie! — potwierdził Julek, ale w głosie jego drgało jakieś podrażnienie, czy zmieszanie, jakby przedmiot rozmowy był mu nieco przykry.

Pani Topolska zamilkła i wzięła się do nalewania herbaty.

— Wiesz, był list od Stasi, — zaczęła znowu pochwili, — bardzo miło im tam wakacey przechodzą, bo wujenka w tym roku trochę zdrowsza. Na ostatni tydzień wakacyi zaprosiła je do siebie jakaś pani z sąsiedztwa, u której mają grać teatr amatorski. Marynka uszczęśliwiona, że weźmie udział w przedstawieniu,